

## EWANGELIA - TYM ZAŚ, KTÓRZY GO PRZYJĘLI

W zborach ewangelicznych, obok osób wzrastających i dojrzałych, można spotkać też bardzo wielu ślepych duchowo optymistów, a w nawet i takich, których postępowanie jawnie łamie fundamentalne zasady wiary. Znam też takich, którzy od wielu lat są członkami zborów a nawet starszymi, których poznanie duchowe, rozumienie pism i stosowanie nauki Chrystusa w codziennym życiu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Gdybym w tych ludziach widział pierwszy ogień to pomyślał bym, że zaledwie miesiąc temu się nawrócili. Jednak gdy okazjonalnie mówią świadectwo, będące zazwyczaj jedynym jakie posiadają, to okazuje się, że miało to miejsce bardzo wiele lat temu. Pewien brat, bardzo trafnie ujął to słowami, że są to ludzie którzy po raz dwudziesty powtarzają pierwszą klasę. Obserwując to dziwne zjawisko już od wielu lat, zauważyłem, że korzeń tego problemu tkwi w tym, że ci ludzie albo uwierzyli w teologię sukcesu albo usłyszeli socjotechniczną podróbkę ewangelii, która mówi że:

*Jeżeli wyjdiesz do przodu i przyjmiesz Jezusa do swojego serca,  
to On zmieni twoje życie, nada mu sens, uzdrowi cię z chorób i uczyni szczęśliwym.*

Po usłyszeniu tej niezobowiązującej oferty, wyjściu na środek i podniesieniu ręki, pojawia się las rąk i płomienne modlitwy gorliwych asystentów ewangelisty. Taki człowiek oczekuje wtedy jakiegoś hiper cudu, który raczej nigdy się nie wydarzy a zamiast tego dowie się, że musi jeszcze płacić dziesięcinę i angażować się w coś tam, aby zadowolić Boga którego właśnie wpuścił do serca. Taki człowiek staje się z czasem zadowolonym z siebie aktywistą zborowym, albo martwym słupem soli, który patrząc na innych, nie potrafi zrozumieć dlaczego Boże obietnice w jego życiu nie działają.

Tego typu sytuacje są najbardziej widoczne pośród nawróconych katolików i tradycyjnych protestantów którym często wydaje się, że opamiętanie i chrzest w Duchu jest początkiem i końcem drogi za Jezusem. Tacy ludzie zamiast samodzielnie studiować biblię, słuchają nauk liderów swojego kościoła, po czym deklarują, że nigdy nie opuszczą swojej religii, ani wspólnoty. Zamiast żyć i wzrastać pośród osób nowo narodzonych, wlewają młode wino do spróchniałych bukłaków i przyszywają kolejne łaty do tradycji swoich przodków wierząc, że złapali Boga za piętę.



Niestety biblia mówi, że żadna religia oparta na tradycji nie jest drogą Pańską, lecz diabelską pułapką będącą swoistą Pętlą Mobiusa, która nie ma ani początku, ani końca ani nawet sensu.

### KTÓRA EWANGELIA? BIBLIJNA CZY TA SKROJONA NA MIARĘ CZASÓW?

Większość etatowych ewangelistów twierdzi: że współczesna ewangelia musi być skrojona na miarę czasów. Jednak ewangelia skrojona na miarę naszych czasów, przemawia wyłącznie do ludzkiej cielesności i bardziej przypomina głoszenie chrześcijańskiej wersji Złotej rybki, Dżina z lampy Aladyna albo Coli z automatu, niż biblijnej ewangelii Jezusa Chrystusa. Każdy myślący chrześcijanin wie, że gdyby to wszystko było aż tak proste, to nie byłoby na świecie ludzi chorych, biednych, nieszczęśliwych ani samotnych. Natomiast Biblia mówi, że takich zawsze mieć będziecie (Mk 14:7).

2000 lat temu, wielkie tłumy ludzi podążały za Jezusem, na widok uzdrowień które czynił (Ew.Jana 6:2). Gdy pewnego dnia ci nieodrodzeni ludzie zobaczyli rozmnożenie pięciu chlebów i dwóch ryb, i nakarmienie nimi prawie dziesięcioletniego tłumu, to oniemieli z wrażenia i za wszelką cenę zapragnęli takiego króla, ponieważ zagwarantował by im zdrowie i dobrobyt po wszystkie czasy. Jednak w Ewangelii Jana 6:1-15 czytamy, że gdy Jezus przejrzał plan tych ludzi, którzy nie pojęli celu jego przyjścia i zamyślają go porwać i obwołać królem, to uciekł przed nimi na górę (Ew.Jana 6:15).

Pod koniec czasów pogan widzimy dokładnie ten sam obrazek. Liberalne środowiska ewangeliczne powszechnie znane z alegoryczno-kabalistycznego podejścia do Bożego Słowa i tego, że bardziej nastawione jest na rozrywkę i konsumpcję niż na branie własnego krzyża, organizują różne festiwale, pochody i imprezy ze światem, ogłaszając przy okazji Jezusa królem Polski. Tym dziwnym ludziom, którzy ostatnio coraz częściej nazywają uczniów Jezusa legalistami, wydaje się, że im będzie ich więcej, tym chętniej i szybciej Jezus urzeczywistni ich niebiblijne wyobrażenia na temat drogi Pańskiej i zbawienia duszy.

Odstępcze chrześcijaństwo zawsze nienawidziło napomnień ze strony ludzi żyjących w prawdzie. Natomiast nigdy nie przeszkadzało im duchowe cudzołóstwo z polityką tego świata i duchowością Babilonii (Obj 17:5), która od dwóch tysięcy lat sprzeciwia się Bogu i morduje świętych, a której odwiecznym celem jest ustanowienie władzy człowieka reprezentującego ducha Królowej Niebios. Może zabrzmie to trochę mało współczująco. Jednak tego przypadku nie nazywał bym niedojrzałością, lecz duchową schizofrenią. Uważam, że następuje tutaj dosłowne wypełnienie słów apostoła Pawła, ostrzegającego, że Bóg zsyła ostry obłąd na wszystkich bezbożnych ludzi, tak iż zaczynają wierzyć we wszystkie mistyfikacje diabelskie, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ponieważ znaleźli większe upodobanie w nieprawości lub typowo świeckiej cielesności (2 Tesaloniczan 2:11).

Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność, zamieniają gorycz w słodycz, a słodycz w gorycz. Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i we własnym mniemaniu za rozumnych! (Iz 5:18-21)

## CO MÓWI BIBLIA, CZEGO NIE MÓWIĄ WSPÓLCZEŚNI EWANGELIŚCI?

Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony,  
ale kto nie uwierzy, będzie potępiony (Mk 16:16).

Tutaj napisano, że sam chrzest bez wiary nie zbawia. Można zostać zanurzonym nie wierząc w Chrystusa, np. pod presją wierzącej rodziny, która lubi dobrze wypaść w oczach innych wierzących. Można też zostać zanurzonym i z czasem odpaść od wiary. Samo zanurzenie nie zawsze jest dowodem wiary w Chrystusa. Dowodem wiary jest opamiętanie i zanurzenie, aby od tego momentu zacząć wieść nowe, uświęcone życie z czystą kartą i z Chrystusem. Jednak to jest dopiero początek.

Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem;  
stare przeminęło i oto wszystko stało się nowe (2Kor 5:17).

Wszyscy, *(którzy zostaliśmy)* zanurzeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy zanurzeni. Pogrzebani jesteśmy wraz z nim przez zanurzenie w śmierć, abyśmy tak jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeżeli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione i byśmy już nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu (Rz 6:3-7).

Tym sposobem dostąpiliśmy nowego narodzenia, wступujemy na drogę Pańską i dostajemy prawo aby stać się dziećmi Bożymi. Od tego momentu otwiera się przed nami możliwość zbawienia.

Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w jego imię, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga (J 1:12-13).

W tym momencie, większość współczesnych ewangelistów i duchownych upewni cię, że jesteś zbawiony. Jednak w Ew. Jana 1:12 napisano, że tym którzy się narodzili na nowo **dał prawo** stać się dziećmi Bożymi. Biblia jest bardzo precyzyjna w definiowaniu spraw duchowych. Otrzymanie prawa do otrzymania czegoś, nie oznacza posiadania tego czegoś, tak jak posiadanie prawa jazdy nie jest równoznaczne z posiadaniem samochodu. Oznacza to, że wystartowaliśmy w biegu po wieniec sprawiedliwości, jednak otrzymamy go tylko wtedy gdy zgodnie z regułami dobiegniemy do mety. Biblia mówi też, że trasę tego biegu może wskazać ci tylko Duch Święty:

Bo *(tylko)* ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi (Rz 8:14) i kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony (Mt 10:22; Mt 24:13; Mk 13:13). Ja nie biegnę na oślep, ale walczę niczym na pięści, umartwiając i ujarzmiając ciało moje, abym będąc zwiastunem dla innych, przypadkiem, sam nie został odrzucony (parafraza 1Kor 9:26-29).

Dlaczego tylko otrzymujemy możliwość? Zbawienie jest za darmo i z łaski, jednakże droga za Panem jest niczym wielowarstwowe sito do oczyszczania złota, przez które żaden przypadkowy paproch się nie przeciśnie. Zbawienie jest uwarunkowane tym, czy przejdziemy wiele prób wiary i czy po drodze nie damy się zwieść przeciwnikowi który ma za zadanie przesiać nas jak pszenicę (Łk 22:31), oraz czy wytrwamy w prawdzie Bożego Słowa aż do śmierci lub do czasu pochwylenia kościoła.

Bowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych (Mt 22:14)

W dokładnie takiej samej sytuacji jest człowiek skazany na karę śmierci, który zostaje ułaskawiony przez prezydenta. On otrzyma ułaskawienie, jeżeli zaakceptuje wszystkie jasno określone warunki. Takim warunkiem zawsze jest zrozumienie wyrządzonego zła, skrucha i zobowiązanie dozwolonego nie powracania do starego sposobu myślenia. Człowiek który skorzystał z łaski, wychodząc na wolność, aż do śmierci jest na niej warunkowo, pozostając cały czas pod kontrolą prawa. Jeżeli okaże się, że świadomie zaczął łamać te warunki, to jego los jest przesądzony i wraca tam skąd wyszedł.

Dokładnie taką samą ofertę otrzymujemy od Jezusa, jako osoby skazane przez Boże prawo na wieczne potępienie. Podczas chrztu zawieramy przymierze wierności i posłuszeństwa, a Bóg daje nam wtedy obietnicę, że zostaniemy zbawieni jeżeli w tym przymierzu wytrwamy. Zaczynamy wtedy okres duchowego ucziostwa, ale i kontroli prawa, podczas którego okaże się, czy rzeczywiście wybieramy się do Królestwa Bożego, czy tylko skorzystaliśmy z okazji uwolnienia się z kajdanów.

Biblia mówi, że jeżeli będąc warunkowo ułaskawionymi, nie dochowamy obietnicy i świadomie wrócimy do starego stylu życia, to nie ma już dla nas ofiary za grzechy (*aktu łaski*), ale pozostaje nam oczekiwanie na dzień sądu i ogień piekielny (Hebr 10:26-27), bo Bóg nie pozwoli, aby się z Niego naśmiewać (Gal 6:7). Świadome odejście do świata nie jest tym samym co pojedyncze upadki, ponieważ upada każdy, ale nie każdy ignoruje Boże prawo aby prowadzić cielesny i konsumpcyjny styl życia.

Czas nauki, nie jest czasem na służbę ani na zborowe gwiazdorstwo - w ten sposób upadło już wielu. Jest to czas poznawania prawdy Bożego Słowa i odwracania się od wszystkiego co Biblia uznaje za zło. Jest to bardzo ważny i trudny okres, kiedy niezbędny jest powołany przez Boga pasterz i zdrowy nauczyciel, ponieważ jest to początek brania własnego krzyża, zapierania się samego siebie i umierania naszego JA. W tym czasie jesteśmy też szlifowani przez ciało Chrystusa, czyli napominani i kształtowani przez zbór. Ten okres będzie trwał tak długo, aż staniemy się umarli dla tego świata, czyli do czasu kiedy przestaniemy być zainteresowani czymkolwiek, co oferuje naszej cielesności ten świat. Ludźmi duchowymi, którzy mogą być w pełni prowadzeni przez Ducha Bożego, staniemy się dopiero wtedy, gdy przestaniemy być cielesni.

Każdy kto nie zda tego egzaminu, nigdy nie otrzyma Bożego powołania. U jednych ten okres trwa rok, u innych 5 lat, a ci którzy nie chcą uśmiercać własnego JA, do końca życia siedzą w pierwszej klasie podstawówki, wymyślając różne [abstrakcyjne metody](#) zadowalania Boga i [wzrostu kościoła](#). Bożą szkołę kończą tylko najpokorniejsi ludzie, którzy wiedzą, że zbawienie jest warte każdej ceny. Natomiast pierwsi odpadają "duchowi giganci", którzy uważają, że społeczność innych zdrowych chrześcijan nie jest im potrzebna, bo mają własny rozum i dadzą sobie radę sami. Jednak Biblia mówi, że początkiem mądrości jest bojaźń Pana, a rozum to poznanie Świętego (Prz 9:10).

## POMIĘDZY EWANGELIĄ JANA 1:12-13 A LISTEM DO RZYMIAN 8:14

W Bożej szkole trzeba przejść przez bardzo wiele sit. Jednak priorytetem nie jest zdobywanie wiedzy, ale poznawanie Boga, kształtowanie charakteru i nauka dokonywania trudnych, biblijnych wyborów. Trzeba też zaznaczyć, że po chrzcie, człowiek nie robi już nic o własnych siłach, ale wszystko czyni w mocy Ducha Świętego, co zupełnie zmienia naszą sytuację, bo naturalnie takie rzeczy były by dla większości z nas są niewykonalne. Aby stać się uczniem Chrystusa w pełni prowadzonym przez Ducha Świętego, należy spełnić poniższe warunki. Jeżeli przejdziemy ten etap pozytywnie, to na pewno otrzymamy jakieś Boże powołanie od Pana i nie będziemy beczynni.

*(ukośne przypisy w nawiasach dopisano w celu łatwiejszego zrozumienia myśli biblijnej)*

Każdego więc, który mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie. Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, ten nie jest mnie godzien; i kto miłuje swojego syna albo córkę bardziej niż mnie, też nie jest mnie godzien. I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien. Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, ten je odnajdzie (**Mt 10:32-38**). A wyda na śmierć brat brata i ojciec syna i powstaną dzieci przeciwko rodzicom i przyprawią ich o śmierć. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony (**Mt 10:21-22**).

Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści (*grzesznego postępowania*) ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i (*starego*) życia swego, nie może być uczniem moim. Kto nie dźwiga krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. (...) Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma (*dziedzictwa, tradycji rodzinnej i religijnej, złych umiejętności, świeckiego systemu wartości, własnych ambicji, marzeń i planów*), nie może być uczniem moim (**Łk 14:26-28 i 33**). Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, a który nie otrzymał by stokrotnie więcej już teraz, w doczesnym życiu domów i braci, siostr, matek, dzieci i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego (**Mk 10:29-30**).

Jeśli bowiem według (*pragnień waszego*) ciała żyjecie, to umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo (*tylko*) ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi (**Rz 8:13-14**).

Oczywiste zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne. Zapowiadam wam, jak już i przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą. Natomiast owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciw takim nie ma zakonu. Ci którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy (**Gal 5:17-25**). Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników (**Hebr 10:26-27**).

I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli bowiem posiadacie te cechy i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli beczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (**2 Piotra 1:5-11**).

Starajmy się zatem usilnie, aby być dobrymi żołnierzami Jezusa Chrystusa i aby nie stać się kolejnymi "słupami soli", które w wyniku ciągłej tęsknoty za materialnymi dobrami tego świata i dobrymi relacjami z bezbożnym światem i Babilonem, od wielu lat bezowocnie powtarzają pierwszą klasę.